

INFORMACJA

Komisji Interwencji i Praworządności

ZBIORY OSRODKA KARTA

Nr 25

NSZZ Solidarność

13 kwiecień 1988

Członek KK "S" pozostanie w więzieniu

Bogusławowi SZYBAŁSKIEMU 6 kwietnia przyklepano uzyskane wcześniej wyroki. Sędzia Sądu Wojewódzkiego w Elblągu, pani Muttan, zatwierdziła orzeczenie Sądu Rejonowego /nr 2,5,6,10,11 i 17 INFORMACJI/.

Przypomnijmy, że: 7.IV.87r. Szybalski został zatrzymany i zarekwirowano mu samochód "Zastava", którym wiozł 1 kasetę video z filmem "Przesłuchanie" i 1 egz. maszynopisu o zabójstwie Antonowicza. Kolegium orzekło przepadek samochodu + grzywnę 50 tys.zł.

11.VIII.87 został aresztowany w trakcie przewożenia "Żukiem" sprzętu poligraficznego. Kolegium orzekło przepadek przewożonych materiałów, 50 tys. zł. grzywny i przepadek pożyczonej od znajomego ogrodnika furgonetki. Za rzekomą obietnicę wręczenia łapówki milicjantowi dokonującemu kontroli "Żuka" dostał 1,5 roku więzienia i 400 tys.zł. grzywny. B.Szybalski wyjaśniał Sądowi, że w nocy po zatrzymaniu był przesłuchiwany przez dwóch sb-ków z Warszawy, którzy go nakłaniali do współpracy, grożąc w innym wypadku skazaniem za korupcję. Co właśnie się stało!

Łącznie: przepadek samochodu "Zastava", furgonetki "Żuk" oraz pół miliona grzywien i półtora roku więzienia.

Akt oskarżenia Morawieckiego

7 kwietnia wpłynął do Sądu Rejonowego w Gdańsku akt oskarżenia przeciwko Kornelowi MORAWIECKIEMU /nr 6,7,12,17 i 21 INF./, przywódcy "Solidarności Walczącej", Andrzejowi KOŁODZIEJOWI, jego współpracownikowi /nr 17 INF./, oraz Krzysztofowi SZYMAŃSKIEMU /nr 2,6,17 INF./ Akt podpisał prokurator Rajmund Błaszowski.

1. Kornelowi Morawieckiemu /s.Michała, ur.1941r./ zarzucono przestępstwa z art. 81 §1 i 2 Ustawy Karno-Skarbowej w związku z art. 89 §2 UKS - co w przełożeniu na ludzki język wieści karę do 10 lat pozbawienia wolności, przepadek mienia i bardzo wysokie grzywny za uchylenie się od obowiązku celnego, działanie w grupie przestępczej i daje sądowi możliwość nadzwyczajnego zaostrzenia kary. Poza tym: art.25 §1 p.1 i 3 UKS w związku z art. 58 KKarnego i artk 265 §1 kk w związku z art.54 p.1 Ustawy z 16.IV.74r. o ewidencji ludności i dowodach osobistych w związku z art.10 §2 kk. Druga część zarzutów dotyczy posługiwania się cudzym dowodem osobistym.

2. Andrzejowi Kołodziejowi /ur.1959r./ zarzucono te same, co K.Morawieckiemu przestępstwa, oprócz art. 265 §1 kk.

3. Krzysztofowi Szymańskiemu /ur.1948r./ zarzucono art. 81 §1 i 2 UKS w zw. z art. 89 §2 UKS oraz art.25 §1 p.1 i 3 UKS w zw. z art.58 kk.

Akt oskarżenia skonstruowany jest na zeznaniach K.Szymańskiego. Morawiecki odmówił wszelkich wyjaśnień, Kołodziej zaś nie przyznał się do winy i również odmówił wyjaśnień. Szymański natomiast, i przyznał się, i złożył wyjaśnienia. Podkreślić trzeba, że zeznaniami Szymańskiego obciążony jest jedynie A.Kołodziej, Morawieckiego bowiem nie znał. Samo oskarżenie dotyczy przemytu wartości 13,4 mln złotych, w tym sprzętu drukarskiego na prawie 8 mln zł. Wygląda więc na to, że nie ma dowodów przeciwko K.Morawieckiemu.

K.Morawiecki był najdłużej ukrywającym się działaczem "S" i założycielem "Solidarności Walczącej". Aresztowany został 9.XI.1987r. Na rzecz jego uwolnienia do rządu PRL wpłynęło wiele petycji. M.in. z takim żądaniem podpisanym przez Walerego Senderowa wystąpiła Moskiewska Grupa Międzynarodowego To-

warzystwa Praw Człowieka. Podobne wystosował Komitet Matematyczny podczas jednego ze spotkań Seminarium Bourbaki na paryskim Uniwersytecie VII, podpisali je pracownicy Uniwersytetu i uczestnicy Seminarium, wśród nich m.in. prof. Laurent Schwartz, członek Francuskiej Akademii. Podkreślamy, że Kornel Morawiecki jest fizykiem i do momentu zejścia w podziemie pracował na Uniwersytecie Wrocławskim.

Inne pismo wystosowała Międzynarodówka Oporu, a podpisali je: Cenko Barew, Milowan Džilas, Józef Czapski, Natalia Gorbaniewska, Jām Courter, Edward Kuźniecowa, Włodzimierz Maksimow, Arman Malumian, Ngujen Van Lok i poeta kubański, więziony wiele lat przez Fidela Castro, Armando Valladares. W swym piśmie napisali oni: "Solidarność Walcząca, nie stosując przemocy, wybrała środki aktywnego sprzeciwu wobec antyrobotniczego reżimu - propagandę, demonstracje, strajki. Od początku swego istnienia SW zdecydowanie odrzuciła możliwość jakiegokolwiek kompromisu lub dialogu z władzami, oceniając, że te - z samej swej totalitarnej natury - niezdolne są do prowadzenia z opozycją istotnie konstruktywnych rozmów i są zainteresowane jedynie wszelkimi sposobami zyskania czasu dla dalszego umocnienia swej jednopartyjnej dyktatury. Nic dziwnego, że władze uczyniły wszystko, co mogły, żeby skompromitować SW w oczach polskiego społeczeństwa i świata, przedstawiając ją jako organizację wywrotową i ekstremistyczną".

Skuteczność akcji polskiego rządu jest na tyle duża, że Amnestia Międzynarodowa nie wpisała Kornela Morawieckiego na listę swych podopiecznych, motywując to wzupełnie niezrozumiały sposób, iż SW nie jest rzeczywiście organizacją terrorystyczną, ale ma w swoim programie przemoc jako samoobronę. Stąd "AI" nie może wpisać K.Morawieckiego i A.Kołodzieja na listę więźniów sumienia. Taki jest sens odpowiedzi Dyrektora Amnestii Międzynarodowej z Londynu udzielonej na list Z.Romaszewskiego, szefa Kom.Interwencji i Praworządności.

Dziwi decyzja dyrekcji Amnestii Międzynarodowej, ale dla nas sprawa jest jasna: Kornel MORAWIECKI i Andrzej KOŁODZIEJ oraz Krzysztof SZYMAŃSKI, działacze "Solidarności" są polskimi więźniami politycznymi. Domagajmy się ich uwolnienia.

Pani Karniej na wolności

9.IV. została wypuszczona z aresztu Hanna ŁUKOWSKA-KARNIEJ. W przeddzień prok. Kaucz poinformował ją, że śledztwo w sprawie posługiwania się fałszywym dowodem osobistym z braku dowodów winy zostaje umorzona oraz że nie ciągną na niej żadne inne zarzuty.

Przypomnijmy: 9.XI.87r. we Wrocławiu aresztowano p.Karniej /współpracowniczkę k.Morawieckiego/. Przedstawiono jej zarzut używania cudzego dowodu osobistego. 9.I.br została doprowadzona z aresztu przed kolegium d/s wykroczeń we Wrocławiu i skazana w trybie doraźnym /który nb. zaczął we Wrocławiu obowiązywać dopiero od stycznia 88r./ za cztery przygotowane do druku klisze znalezione w czasie rewizji w mieszkaniu, w którym uktywała się. Mec. Afenda - jej pełnomocnik - o terminie rozprawy powiadomiony został pół godziny przed rozpoczęciem. Skazana została z art. 52a §1 na trzy miesiące bezwzględnego aresztu. W czasie rozprawy rewizyjnej przed Sądem Rejonowym Wrocław Krzyki wyrok utrzymano w mocy. Ponieważ do tego czasu przebywała w areszcie pod innym zarzutem, czas rozpoczęcia kary liczył się jej od dnia kolegium. /O p.Karniej pisaliśmy w nr 6,7,13,15 i 17 INFORMACJI/.

Inicjacja prezesa Puciaty

Jerzy PUCIATA, ostatni prezes ZG Związku Polskich Artystów Plastyków, rozwiązanego w 83r., wieloletni prezes bydgoskiego oddziału ZPAP, artysta malarz wystawiający od lat w kraju i zagranicą na Wschodzie i na Zachodzie /indywidualne prezentacje Muzeum Sztuki Współczesnej, Wilno, Berlin, Galeria "Krzywe Koło" itd./, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL, Zasłużony Działacz Kultury; którego obrazy znajdują się w kolekcjach prywatnych i w zbiorach wielu muzeów oraz Min.Kultury i Sztuki, MON, a także w wielu ko-

ściołach, człowiek wielce niepokorny wobec władzy, inwigilowany przez SB, wzywany na ostrzegawcze rozmowy, dostąpił wreszcie zaszczytu i zaliczył "czterdzieści osiem" w Warszawskiej komendzie śródmiejskiej.

"Przyszedł do mnie w Wielką Sobotę człowiek, którego twarz już znam, acz nie kojarzyłem skąd i powiedział, że ma dla mnie 100 \$ od anonimowego wielbiciela mej twórczości. Zdziwiło mnie, że darczyńca nie chce pokwitowania. W poświęteczną środę w Warszawie cały czas czułem że za mną łażą. W "Pewexie" w hotelu "Forum" podałem kasjerce paragon i banknot 50-dolarowy, ona spojrzała na mnie i schowała pieniądz mówiąc od razu, że jest fałszywy. Wzięto mnie na zaplecze. Wylegitymowałem się. 5 min. później byłem już w rękach milicji. Trafikiem na Wilczą, gdzie milicjanci oglądali oba banknoty zastanawiając się, czy są fałszywe czy prawdziwe. Do północy siedziałem z pijakami. Później wzięto mnie na dołek. Byłem sam, ale wycie zza ścian uniemożliwiało drzemkę. Odmówiono mi również szklanki herbaty. Następnego dnia koło 16-ej wziął mnie na górę st.insp. Kamiński. Dopytywał się skąd mam te dolary, ja zaś złożyłem na jego ręce skargę na sposób zatrzymania mnie, na warunki, w jakich byłem przetrzymywany, urągające wszelkim podstawowym zasadom higieny. Inspektor oprowadził mnie po komendzie skarżąc się na to, iż oni, milicjanci, też mają takie fatalne warunki sanitarne i socjalne... Zwłaszcza, że przyjmują tam wielu cudzoziemców. Na koniec powiedziałem, w jaki sposób dostałem te banknoty oraz stwierdziłem, iż mieszanie mnie w takie historie uważam za aferę polityczną i prowokację w stosunku do środowiska plastyków. A on na to: - My jesteśmy dewizówka i nas tylko interesuje sąd są te fałszywe dolary. Odparłem, "że jeżeli one są fałszywe, to na pewno pochodzą z Rakowieckiej."

Pana Puciatę wypuszczono w piątek. Cała ta historia wygląda jednak na prowokację - próbny balon puszczony w środowiska twórcze - będzie krzyk czy nie? A przy tym jest to kolejna próba kompromitowania uznanych autorytetów. Mamy nadzieję, że jak i inne mało skuteczna. Bo podkreślić trzeba, że uderzono w człowieka, który cieszy się poważaniem społecznym, którego dzieła płaci się znaczne sumy, który tworzy też bezinteresownie; w autora powstałego w 1984r. "Krzyża Pamięci, Wiary i Zwycięstwa", składającego się z 21 części symbolizujących 21 gdańskich postulatów, prezentowanego na wystawie "Plastycy Stoczniovcem" u gdańskich Dominikanów, przekazanego w darze pracownikom Stoczni i umieszczonego w kościele św. Brygidy.

Krzysztof Wolf będzie siedział nadal

8 kwietnia odbyła się rozprawa rewizyjna w Sądzie Wojewódzkim w Częstochowie Krzysztofa WOLFA oskarżonego o czynną napaść 18.IX.87r. na milicjanta i pobicie go. Tymczasem - przypomnijmy - skatowany został w trakcie zatrzymania i na komendzie sam Krzysztof Wolf. /Nr 1,2,9,10,11,17 i 21 INF./.

Sąd Wojewódzki odrzucił wszystkie wnioski obrońców, również nie uwzględniono pisma wysłanego do sądu przez mec. J.Olszewskiego, które jakoby zaginęło. W składzie sędziowskim byli prezes Biela, SSW Mieszczankowska i Turtek. W orzeczeniu Sąd podtrzymał kwalifikację czynu z art. 59 kk /chuligaństwo/, "co jest szczególnie niebezpieczne z racji miejsca - dworzec kolejowy - w momencie szczególnego nasilenia ruchu pątniczego". W efekcie utrzymano w mocy wyrok roku więzienia i 30 tys. zł. nawiązki.

Z karabinem na Pajaka

Wrócić musimy do wspomnianej w poprzednim numerze sprawy napadu milicyjnego na gospodarstwo Jerzego PAJAKA w Skawicy koło Juszczyzna. Duża liczba milicjantów z odbezpieczoną bronią poszukiwała płytek ceramicznych skradzionych z Domu Wczasowego "Lenin" w Zawoi. Siostra Pajaka wzywała pomocy, aż pobita uciekła przez okno. Dwoje jego dzieci /9 i 10 lat/ dostało szoku widząc wymierzone w ojca pistolety maszynowe, tak że potrzebna była pomoc medyczna. Sam Jerzy Pajak został również mocno pobity. Następnego dnia ustalono u kierowniczkii Domu Wczasowego, że nikt nie ukradł jej żadnych płytek.

Podkreślenia wymaga to, że Pajak jest mocno zaangażowany w prace parafii prowadzonej przez księdza Chojnackiego, u którego stoi pomnik ku czci ofiar Katynia.

Krakowska milicja przeprasza

5 kwietnia w Krakowie odbyła się rozprawa przed Sądem Wojewódzkim Cywilnym z powództwa Zbigniewa FIJAKA zarzucającego WUSW bezzasadność zatrzymania go w czasie papieskiej pielgrzymki do Krakowa i uniemożliwienie mu uczestniczenia w mszach świętych.

Sprawę zakończono. Zb.Fijak ma zostać przeproszony na łamach "Dziennika Polskiego" przez krakowski WUSW, który ma też zwrócić koszty sądowe i wpłacić 100 tys. nawiazki na rzecz PCK.

Teatr w Sądzie

Wprawdzie rzecznik prasowy ministra Spraw Wewnętrznych mjr W.Garstka w wywiadzie dla tygodnika wrocławskiego "Sprawy i ludzie" powiedział, że nie ma aresztowanych uczestników happeningów, to jednak "MAJOR" FYDRYCH, szef "Pomarańczowej Alternatywy" siedział i to w momencie udzielania wywiadu przez p.Garstkę.

Ale Major już nie siedzi. 29 marca odbyła się przed Sądem Rejonowym dla Wrocławia Śródmieście rozprawa, na której wystąpili w charakterze świadków /z pomarańczowymi czuprynami/: Aleksander Żebrowski, w barchanowych majtkach - jak się określił: narzeczony Majora /nb. Sąd zakazał mu poruszania się po gmachu/; Iwona Tyszkiewicz, z małym lwem na kółkach i na sznurku, bo "nie miała go z kim zostawić w domu". Na pytanie Sądu czy jest obca dla oskarżonego, gorąco zaprzeczała. Sąd dla jasności sprawy musiał wytłumaczyć znaczenie słowa konkubina - osoba utrzymująca stosunki seksualne z oskarżonym i przez niego utrzymywana. Świadek zeznała, że stosunki seksualne, owszem, utrzymuje, zaś niestety już 21 dni nie łoży on na utrzymanie, bo siedzi.

W sprawie uczestniczyły dowody rzeczowe zakwestionowane przy Majorze w momencie aresztowania: podpaska higieniczna wielkości materaca i koszulka z napisem "Pershingom - nie, podpaskom - tak!". Podsądny został uniewinniony bo brak było dowodów na to, że krzyczał "20 lat marca", był zaś dowód, iż krzyczał to tłum, gdy aresztowano Majora. "Samo zaś jego zachowanie nie nosiło znamion wybryku".

Przed gmachem Sądu starły się trzy grupy: jedna "Pomarańczowych" wzywająca do uwolnienia Majora, druga "Pomarańczowych" /z szubienicą i rozpiętym na niej płaszczem Majora/ krzycząca, żeby Majora skazać na śmierć, trzecia "smurfów", czyli ZOMO, która napadła brutalnie jedynie na tych, którzy domagali się kary śmierci. Zatrzymano 18 osób.

Tydzień wcześniej, 22 marca, kilkanaście na czarno ubranych "wdów po Majorze" usiłowało wdrzeć się na konferencję prasową rzecznika rządu J.Urbana. Zostały one obezwładnione przez grupę antyterrorystyczną ZOMO, czasowo oddelegowaną do remontu chodnika przy siedzibie Interpresu w Warszawie, gdzie konferencje się odbywają. Sama konferencja została opóźniona przez ten incydent o 20 minut. /nr 8,23 INF./

Święto służby zdrowia w Sądzie Najwyższym

7 kwietnia Sąd Najwyższy z przew. E.Brzezińskim uczcił Dzień Pracowników Służby Zdrowia /i. jednocześnie dzień protestu przeciwko warunkom pracy i płacy zarządzony przez Społeczny Komitet Zdrowia NSZZ "S"/ zezwalając dużej liczbie publiczności przysłuchiwać się rozprawie rewizyjnej w sprawie wniosku o rejestrację NSZZ "S" pracowników krakowskiej Akademii Medycznej i Państwowego Szpitala Klinicznego. Medyków reprezentował mec. Andrzej Rozmarynowicz z Krakowa. Tradycyjnie już po przerwie Sąd Najwyższy odwołał publiczność, co spowodowało demonstracyjne opuszczenie sali przez większość publiczności.